

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25

PRZEPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach

OGŁOSZENIA, ODZWIY, UWADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu sąłacone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Liście z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.

Liście reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Liście niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopiśmna nadesłane Redakcyi nie swracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 2 maja.

Zadziwiająca zdaniem naszym jest rzeczą, że wypadki sycylijskie, tak ważne i tak słusznie Europę obchodzące, nie są jeszcze do tej chwili rozjaśnione. Ze powstanie to trwa jeszcze, a nawet wzrasta, o tem niema podobno wątpliwości, skoro ostatnia depesza doniosła, że powstańcy zamierzają uderzyć na Palermo, gdzie według jednych 18,000 według drugich 30,000 wojska się znajduje. Zresztą sama pozycja powstańców w Monreale dowodem jest ich siły. Miasteczko to dość znaczne bo 13,000 mieszkańców liczące, stolica arcybiskupia, uważać można prawie za przedmieście Palermo. W Monreale atoli, o ile sobie przypominamy, kończy się gościniec czyli droga bita. Wnętrze Sycylii górzyste niema dróg przystępnych dla artylerji. Do koła wyspy są większe miasta po części portowe, nie mające prawie z Palermo żadnej komunikacji, wyjąwszy Mesynę, do której prowadzi gościniec nad morzem. Miasta te są o ile się zdaje w ręku rządu, wyjąwszy Trapani, liczące 8000 mieszkańców. Powstańcy trzymają się wewnątrz kraju, gdzie przystęp dla armji jak powiedzieliśmy nader utrudniony. Łatwo więc zrozumieć dla czego niema dokładnych wiadomości o ruchach wojennych; zwłaszcza jeżeli interesem jest rządu neapolitańskiego, aby takowe nie przechodziły na kontynent.

Wszakże gdy od czasu do czasu wiadomości dość szczegółowe dochodzą, dziwna, że dotąd nie wyjaśniła się w nich jeszcze prawdziwa cecha powstania. Czego istotnie żądają powstańcy? jaki stanowczo podnieśli sztandar? Czy chcą aneksyi z Piemontem, czy reform i jakich? Czy Sycylia chce być razem z Neapolem, czy chce otrzymać odrębną autonomię? Czy wrodzonej niechęci Sycylii do Neapolitańczyków przypisać wypada ową obojętność, o jakiej donoszą z Neapolu te nawet listy co powstaniu sprzyjają? Na te wszystkie pytania żadnej prawie wycyfrować nie można odpowiedzi, i jedyną drogą wskazówką a do barwy i dażności powstania sycylijskiego jest wiadomość o udaniu się tamże Garibaldeg do swego sztabu. Lecz pogłoska ta potrzebuje naprzód potwierdzenia, co i tak jeszcze wzięcie udziału generała Garibaldeg niepozwalałoby przesądzać o sztandarze powstania. Prawda że Garibaldi jest generałem piemontkim, ale znów trzeba by wiedzieć czy żądał pozwo-

lenia królewskiego, aby się udać do Sycylii. W każdym jednak razie, przybycie sławnego partyzanta do Sycylii nadałoby ważność nierównie większą powstaniu aniżeli je ma dotąd, i niema się czemu dziwić, jeżeli zapowiedziane uderzenie na Palermo opinia wiązać będzie z wiadomością jego odpływu z Genui.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 2 maja.

□ O wyborach do Rady państwa zdaje się, że opinia publiczna wyrazie przychylnie zdanie. Dzienniki tutejsze już przyznają, że w większej części osoby powołane mają za sobą znane zasługi i że znajdują zaufanie u swych współobywateli. Liczba wyższych urzędników zwłaszcza wojskowych jest może w teraźniejszym składzie Rady państwa stosunkowo za wielką, lecz co do osób powołanych z prowincji, widzieć można uwzględnienie wszystkich stanów i wszystkich interesów. Węgry stoją pod tym względem najlepiej. Gdy inne prowincje mają po trzech lub mniej radców, Węgry mają ich sześciu i wszyscy stoją na czele ruchu narodowego. „Kołażcie a będzie wam o twożono“; lecz jest to zarazem dowód, że rząd w wyborze osób miał tam na celu spotkanie się z opinią krajową i zgłębienie istotnych życzeń i potrzeb mieszkańców; ułatwił może drogę zbadań prawdy i porozumienia się. Wszakże na to potrzeba, ż by zaufanie, wyrozumiałość i umiarkowanie przewodziły obu stronom. Patent cesarski określił zakres działania Rady państwa; lecz zamykając się nawet ściśle w takowym, ileż to podnieść wypadnie kwestyj leżących się z podwójnym charakterem tego ciała, to jest prawodawczym i reprezentacyjnym, lubo tylko doradczym. Jak to swoje stanowisko Rada państwa pojmie i jak się na niem pokaże, to obok wyboru osób rzecz najważniejsza. Przypuszczając, że z wyższych politycznych względów rzecz ta pozostanie nieknięta lub nierozwiązana, ileż innych niemniej ważnych i delikatnych wywołałaby sam już rozbiór kwestyj finansów, budżetu, długów państwa? Jest to zdanie zatrwające ogromnem prą i trudności. A wszelkie patent cesarski stan skarbu i życzenia wszystkich krajów koronnych wymagają zarówno od Rady państwa, żeby to zadanie rozwiązała przedstawiając obraz rzeczywisty tego co jest, a wskazując środki poprawy i podźwignienia. Czy wypadkiem naturalnym takiej pracy, nie będzie chęć ustalenia przyszości na pewnych wspólnie z rządem obmyślonych i całe państwo obowiązujących gwarancjach? Czy wejście w życie prawa gminnego, reprezentacji krajowych i innych instytucji, nie będzie musiało połączyć się z temi usiłowaniami? Czy rząd nie uzna za potrzebne przygotować prawa dotyczące się tych przedmiotów wprzód nim się Rada państwa zbierze? Przesilenie teraźniejsze otwiera drugą epokę organizacji Austrii. Ktoby śmiał

mać, że w niej znowu na dziesięć lat pokoju, prób i doświadczeń liczyć można?

Europa jest w widocznym ruchu przekształcenia się. Gdzie nie ma jeszcze czynów i wypadków, tam są przynajmniej przygotowania i nadzieje. Opinia powszechna jest porwana tym prądem i chwytła skwapliwie na rozmaitych punktach rozmaite jego objawy. Powstanie w Sycylii tyle zajmuje każdego, co sprawa emancypacji chłopów w Rosyi, co sprawa chrześcijan w Turcyi, co kwestya niemiecka w Hesi, co nareszcie kwestya ogólna podniesiona choćby w sposób żartobliwy w broszurze p. About. Dzienniki tutejsze są pełne wybiegów z tej broszury twierdząc, że pochodzą z wyższego źródła, w którym żart i prawda stoją nieraz bardzo blisko siebie. I w rzeczy samej, który przed rokiem nie nazywał był żartem połączenia Sabaudyi i Nicei i podniesienie Piemontu do rzędu pierwszych państw w Europie?

Patrzeć głębiej w ten ruch przeistoczenia się Europy, dostrzedz można, że Francya nie sama jedna nim kieruje. Anglia w kwestyi sabaudzkiej zdaje się być z Prusami, nie zupełnie widokom Francyi przychylną. Lecz to gra powierzchowna. W gruncie polityki Anglii i Francyi jest ta sama, i ma ten sam cel. Rosya wyraża jej coraz z nią się łączy. Od tej polityki zależą w bliskiej przyszłości losy Turcyi i Włoch południowych.

Mówią tu ciągle, że baron Bach ma powrócić w tych dniach z Rzymu.

Times zawiadany przez synów zmarłego barona Brucka oświadczył, że o milionach umieszczonych przez tego ministra w Anglii, nie wie, i nigdy nie mówił.

Dzisiaj odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów drogi żelaznej galicyjskiej, pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy. Przy należnych księciu pochwałach, uznano ogólnie, że roboty idą dobrze, że administracya jest pracowitą i oszczędną, i że coraz większych z tego przedsięwzięcia spodziewać się można korzyści. Dywidendę oznaczono po 6 złr. od akcyi: 10% do kaszy rezerwowej i przeszło 200,000 na rok przyszły.

Wrocław 1 maja.

† Izba panów i wczoraj jeszcze nie skończyła obrad nad projektem do prawa o podatku gruntowym. Wiadomo, że projekt ten składa się właściwie z czterech projektów. Pierwszy przedstawia ogólne zasady; drugi znosi dotychczasowe przywileje uwalniające od opłaty podatku tego, za stosownem wynagrodzeniem; trzeci wyrównywa różną opłatę jego w większej części prowincyj państwa i podnosi ją do 8% w prowincjach wschodnich, a w prowincjach zachodnich do takiejże stopy niższej; czwarty nakłada podatek na domy w miastach i we wsiach. Trzy pierwsze projekta przeszły już przez obrady, i z wyjątkiem uchwały zniesienia przywileju, zostały odrzucone. Minister finansów, mimo tej zacietę opozycyi, nie cofnął przedłożonych projektów, lecz żądał, aby Izba do końca nad nimi obradowała. Dzisiaj więc obraduje nad ostatnim projektem stanowiącym podatek na domy, i ten zapewne przyjęcie, bo on

dotyka więcej miast niż wsi. Wszyscy znakomitsi mówcy Izby brali z kolei udział w obradach. Hr. Arnim-Boitzenburg miał w zeszłej sobotę dwugodzinną mowę przeciwko projektom. Rząd czuje się niemile dotkniętym przez tę niezłamaną opozycyę Izby, bo odrzucenie podatków tych utrudni więcej jeszcze przyjęcie projektu do prawa o reorganizacji armii.

Ministerjum wojny uskutecznia obecnie nową dyslokacyę prawie całej armii. W jakim się to celu dzieje, nie jest zupełnie jasno. Jedni mówią, że to dla osiągnięcia większej w służbie dzielności, która się osłabia, gdy korpusy zawsze w tem samym miejscu stoją; drudzy mówią, że to dla nadania pojedynczym oddziałom większej spójności na przypadek mobilizacyi; trzeci widzą w tym kroku istotną mobilizacyę, przynajmniej pośrednią do niej. Stanowisko Prus w Niemczech i w Europie nakazuje zapewne przewidującemu rządowi być na wszelkie ewentualności przygotowanym. Kto wie, do jakich kolizyj może dać powód sama sprawa hessen-kasselska. Nie mówmy już nie o holenderskiej, bo ta długo jeszcze leżeć będzie w aktach Bundestagu, ohyba że ją sama Dania bezwzględnie postępowaniem swem nanowo ożywi i przyspieszy jej rozstrzygnięcie. Oczekiwane w tym tygodniu obrady Izby poselskiej w sprawie szleswickiej, poruszonej przez petycyę patriotów berlińskich, nie będą zapewne miały poważnego skutku, z powodu różnego mocarstw europejskich na Holstyn i Szlezwik zapatrywania się, chociaż pan Schleinitz, obecny obradom komisji, nie sprzeciwia się wytoczeniu sprawy na posiedzenie plenarne. Nie mówmy także o sprawie szwajcarsko-sabaudzkiej. Po oświadczeniach Austrii, a zwłaszcza Rosyi, sprawa ta może być uważana za rozstrzygniętą. Jeden z patriotów, który w świeżo ogłoszonym pamiętniku do ludzi stanu pruskich, radzi na seryo rządowi, aby popierał sprawę Szwajcaryi, chociażby miał sam jeden walowy przeciw Europie, zanadto trochę rozegrał fantazyę; zapomni, że Prusy i w obronie własnego prawa co do Neufchatelu walki takiej nie podjęły, i że uczyniła swoją powinność, jeżeli w obco obojętności innych gabinetów, z swęj strony, być może, że wspólnie z Anglią, przeciwko przyłączeniu neutralnych okręgów Sabaudyi do Francyi, jak dziś tak i w oczekiwanych konferencyach protestować będą.

Nowa depesza gabinetu pruskiego w sprawie rewizyi i reformy statutu dotyczącego militarnej organizacyi Związku niemieckiego, wskazuje, że Prusy i w tej sprawie utrzymują wzięte przez siebie stanowisko, i że nie poddają się przeciwnym uchwałom Bundestagu, którego członkowie reprezentujący państwa drugiego rzędu chcą podstawę istniejącego prawa tak co do obioru wodza i jego przed Bundestagiem odpowiedzialności, jak i co do składu pojedynczych kontyngentów koniecznych zachować. Gabinet pruski oświadcza, że obowiązuje się całą swą siłą zbrojną bronić całości i niepodległości Niemiec, lecz że pod obce dowództwo

*) § 1 projektu został wszelako odrzuconym, a reszta projektu rząd cofnął. (Red. Cz.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Paryża 24 kwietnia.

Przed kilką dniami teatr francuski obchodził sto sześćdziesiąt pierwszą rocznicę śmierci Jana Rasyne, przedstawieniem kilku jego sztuk na dochód Noemi Trochu jego prawnuczki, dla której składa ofiary nie tylko Francya ale i obcy, jak tego dowodem jest dar nadesłany przez monarchę Austrii. Widownisko rozpoczęło od przedstawienia Atalii, następnie jednego aktu Fedry — jej rolę wzięła na siebie pani Ristori chwila w bawie w Paryżu. Potem było intermezzo: *Hommage à Racine* złożone z Komedyi (pauny Fix), Pozyji (Favart) i Tragedyi (Guyon); po niem pani Ristori deklamowała *Stanze* albo strofy wierszem francuskim spisane przez p. Legouvé z Akademii; *les Plaisieurs* dani byli na koniec.

Zbytecznem byłoby mówić, że sala teatru francuskiego była przepelniona, bo publiczność wabiona naprzód dobroczynnym a patriotycznym celem, potem wszyscy chcieli słyszeć po raz pierwszy deklamującą wiersze francuskie panią Ristori; to też każdy spieszył z datkiem, aby nie stracić jedynej może okazji. Przyjęto Fedrę z oklaskami hucznymi i takież oklaski towarzyszyły każdej z pięciu strof, które z prawdziwym wzruszeniem

wypowiedziała. Nie słyszałem dobrze pierwszej; w drugiej był zwrot do Racheli, której pamięć przypomina każdy wiersz Rasyne. W trzeciej błaga go aby jej przebaczył.

De ta Phédre en peignant ces tragiques alarmes, Pardonne!... je donnais la moitié de mes larmes, A cette jeune soeur.

Dalej pyta siebie co ją ośmieliło, zastąpić dzisiaj Rachelę, jakie ma do tego przywileju prawa?

Le devoir, non! Le droit de ma reconnaissance Est d'honneur en toi de cette noble France Un de plus nobles fils

I w końcu dodaje: . . .

Non, non! ma voix n'est plus une vix étrangère Et je puis dire ici,

Lorsqu'on te rend hommage en ta petite fille, Laisse moi approcher, je suis de la famille Je suis française aussi.

Za dokładność wierszów nie ręczę, bo je spisywałem z pamięci podczas przedstawienia *les Plaisieurs*; zaręczę tylko, że Ristori do tej była rozczulona serdeczną sympatyą dla niej wszystkich słuchaczy.

Jżeli to prawda, że za Ludwika XIVgo a pod rządami policyjnymi srogiego p. de Bernis (jak to pisał w swym romansie *Ksawer de Monlepin*), była aroy-ladna dżiwozysa wawiona bogatych panów do hotelu diabelskiego na placu Chevalier-du-Guet, gdzie w ciemnych uliczkach

osztajacy zbroje, mordowali ich, i zabierali pieniądze i stroje, to może jest jakiś cień historycznego podania i w dramacie *la Sirène de Paris* przedstawionym w Ambigu. Jak się zwala tamta dzierżowna historia nie mówi, i ja też chyba za nią odpowiem wierszem ballady:

A kto dziewczyna? ja nie wiem —

dzisiejsza zaś syrena jest panna Defodon, która przy pomocy dekoracyi zwabia do swego teatru ieli nie sam kwiat młodzieży, dentych z Dskey-Klubu itd., to przynajmniej publiczność miejscową, milującą bardzo straszne sceny. Jabyłm sądził, że powieść Hoffmanna *Panna Soudert* odnosiłaby się właśnie do tej epoki, w której odegrała rolę złośnica Cardillac i zbroja razem, mogłaby większy efekt sprawić niż owa Syrena Montepena. Ale tu każdy z romanso-pisarzy radby raz skłonić utwór na różne sosy publiczności przyprawiać i le dwie jaka się powiatka ukaże można być pewnym, że ją w parę tygodni ujrzy się pod tem lub owem mianem na afiszu teatralnym. Tak Dumas dla Porta St. Martin smaży w tej chwili swego *El Salteador*.

Z nadchodzącą ohodą bardzo leniwie wiosna, obudza się więcej kłtliw, serdeczne, miłosne uczucia, zziębione serca potrzebują promieni słonecznych i wycierają z głębi serc. Widać to po trzech nowych sztukach teatralnych *les Mariages d'amour* p. Dubrenil, *Je vous aime* Hugo syna i *Fou par amour* d'Eaery napisanych dla Odeonu, wodwili i gilmazym, ale ich obecnie przedstawiać niepo-

dobna, bo najgorętsze uczucie w samym związku zostaloby zmrożone, tak bezczyny czas mamy. Szczęściem drzewa owocowe nierozkwitły, inaczey w całej Normandyi nadaremnie szukaćby przyszło jabłka na ofiarę dla niepiękniejszej.

A która nie będzie na balu w hotelu d'Albe? w jakim wianku kadrilla ona się znajduje? to chyba dowiemy się potem, przynajmniej nazajutrz gdy nieobecni obecnych wyrok zatwierdzą. Tu tylko dodam, że z naszych pół szwajcarki Cz. Nie. Sw. Ju. gotują się do tej walki.

My tymczasem patrzałmy w ciągu zeszłego tygodnia na innego rodzaju walkę, na steeple chase do kieszek francuskich, rozmaitych kompanij kolei żelaznych, zachwalających siebie w sposób dotąd niewidziany, bo zaręczający dającym grosz, że nie tylko straconym nie będzie, ale jeszcze przyniesie goraz bardziej rosnące procenta. Powiada że dawne środki, wszystkim znane są najlepsze. Tę razą i nowotne udają się wymienicie:

Pampaluna i Saragossa otrzymały 15 milionów. Koleje Portugalskie Salamanki (pomimo żartów bardzo sprawiedliwych *Charivari*, dopraszającego się od sławnego bankiera o jaką taką wiadomość o pożyczce zrobionej przed laty, z której nikt grosza na powrót nie ujrzał), zdaje się że otrzymają 35 milionów.

Sewilla, Xeres i Kadyx tylko 10 milionów.

Kolej włoska idę mająca przez Simplon, do tam — góra, to jeszcze niepewna, znowu 15 milionów — Razem 75 milionów.

żadnego oddziału armii swojej nie odda. Wiadomo, że Prusy proponują dualizm w naczelnym dowództwie, jedno powierzają Austrii, drugie biorąc dla siebie. Ale właśnie takiego dualizmu państwa pośrednie i pomniejsze najwięcej się podobno nie baczycy lekają.

Książę Regent przeprowadzi się dopiero po zamknięciu sejmiku, zapewne na Zielone świątki, do Babarbsberga. Książę Pruska uda się znów niezadługo do Koblenz, a później na zwykłą kurację do Baden-Baden. Książę Wiktoria, która w miesiącu lipcu spodziewa się porodu, przenosi się już w dniach do nowego pałacu w Poczdamie. Tam będzie mieszkała i królowa angielska, która w miesiącu sierpnia przybędzie odwiedzić córkę i dwór pruski. Ożół tegoż czasu spodziewana jest w powrocie do kraju Cesarzowa rosyjska matka. Stan zdrowia N. Pana zawsze ten sam. Książę arcybiskup wrocławski, który bawił przez parę dni w Poczdamie i udał się do Kolonii, powróci dopiero na święta do swojej dycezyi. Sprawy tutejszych profesorów teologii katolickiej Balthera i Bittnera ma być traktowaną i przez ministerium.

Kraków 3 maja. Komitet Towarzystwa Gospodarczego Galicyjskiego nadesłał nam pytania, które rozbiране być mają na ogólnym zgromadzeniu tegoż towarzystwa w końcu przyszłego miesiąca. Podajemy tu je następnie:

Pytania przeznaczone do rozbioru na 28 ogólne Zgromadzenie c. k. Tow. gosp. gal. d. 23 i następnych czerwca 1860.

I Sekcja rolnicza.

1. W jaki sposób ułatwić przyjmowanie chłodzi dworskich? czy nie daloby się to uskutecznić przez domy wydawcze po powiatach za pewnem wynagrodzeniem? czy nie byłoby korzystnie, aby o jednym czasie chłodzi rok służby poczynił się?

2. Jakiego rodzaju pognoju, stałego czyli płynnego, używają u nas gospodarstwa postępowe do uzyskania łak i z jakim skutkiem okazany liczbami?

3. Czy uprawa chmielu na tykach jednoszajniowych a potem poziomo na drutach rozścielających się u nas jest praktykowaną, z jakim skutkiem? i która uprawa, czy na tykach wysokich, czyli też dopiero co wzmiankowana pierwszeństwo ma pod względem ilości i jakości kwiatu chmielowego?

4. W nazwach niektórych rodzajów gruntów w potocznej mowie używanych, zdaje się, że zachodzi niejednostajność pojęć co do natury gruntu, tąż samą nazwą ocenionego; wypadłoby przeto porozumieć się w tym względzie i określić.

Czy rozumienie nasze miejscowe pod nazwą *redzina* jest toż samo co *redzina* u mieszkańców np. nad Nidą? Jeśli inne, więc jaki jest skład mineralny nasyć redziny, a jaki tamtej? Jaki skład nasyć *barowiny*? czy nie ten sam co redziny nad Nidą? i jakie cechy wydane tych rodzajów gruntów? Podobnie wypadłoby oznaczyć skład mineralny i cechy gruntu *rumusowego*, *szutrowatego*, *zirowatego*, aby wiedzieć czy to synonimy prowincjonalne tegoż samego gatunku gleby czy też to nazwy, odmienne gatunki gruntu oznaczające.

Zbadaćby przytem wypadło czyli są inne podobne wątpliwości co do nazw innych gatunków gruntów, aby gospodarze w swych wzajemnych stosunkach łatwiej się porozumiewać mogli.

5. Słysząc się dają często podzielone zdania gospodarzy co do dobroci plugów; albowiem jedni zachwalają plugi Cugmajera, inni Zieleniewskiego, inni ruchadła itd., aby przeto w ocenianiu ich dobroci przy samem już kupnie można mieć niemylną a przynajmniej wielce prawdopodobną skazówkę, posłużyłoby tego mogło rozwiązanie następujących pytań:

a) Naczem polega dobry kształt, dobra budowa, tróśla i jego osadzenie w grządzielu? i jakie są tego powody?

b) Na czem polega podobnie, czyli jakim warunkom czynić zadość powinna dobra budowa leśmieszka i dla czego tak być powinno?

c) Podobnie zapytania stosują się do 1) do plugi czyli ławy, albo nasady, 2) słupie, 3) odkładnicy 4) grządziela; czepli d) plugów nakołnych lub bezkołnych, 5) kółek przedkowych dla bezkołnych, 6) stawidła dla bezkołnych.

d) Jaka wzajemna harmonia między temi wszystkimi częściami być powinna w dobrze zbudowanym plugu i jak jej praktycznie przy plugu dobiegać?

e) Z powyższych wymienionych części, które powinny ulegać zmianom stosownie do natury gruntu? i jakim zmianom ze względu na dobrą wykonanie roboty, pospiech, oszczędność materiału i zmniejszenie oporu w pociągu?

II Sekcja chowu bydła.

6. a) Który stopień opasu bydła rogatego ze względu gospodarczego jest korzystniejszy?

b) Jakim sposobem pasza najlepiej się wypłaca? tj. czy chowem? czy przez zimowanie? czyli też tuczeniem bydła?

c) Jaki wpływ kolej żelazna wywrzeć może na chów bydła?

7. Gdy dowiedziona jest rzecz, że odpowiedniemi karmieniem i pielęgnowaniem bydła rogatego od najpiękniejszej młodości można wyprowadzić rasę mleczną, równie też rasę opasową; okazałoby przeto należy, jakim sposobem postępować i jakiej karmy używać wypadła w osiągnięciu tak odmiennych i zupełnie odrębnych celów do których chów bydła rogatego skierowanym być ma?

Jak wypłacać się krowy wyrobem serów szlachetniejszych, na wzór zagranicznych szwajcarskich? Czy ceny mięsa, zastosoane do jakości, jak się to teraz we Lwowie praktykuje, wywrzeć mogą wpływ na lepszy chów bydła?

III Sekcja chowu owiec.

8. a) Czy w kraju jest praktykowane utrzymywanie owiec w lesie na stajni na paszy koszarowej, z wyjątkiem wypuszczania ich tylko dopiero na ściernie?

Od zniesienia państwa tak w Śląsku, Morawie jak i u nas upadł chów owiec; i ten z każdym dniem się zmniejsza. Przyczyna w Śląsku i Morawie wiadoma głyż z upadkiem przymusowej robotnicy zmienione zostały służebności, a tam samem pobierane od gromad dziesięciny ze zbiorów roli; ubyło więc paszy, co pociągnęło za sobą niemożność utrzymywania inwentarza i owiec na dawne razmiary; ale w kraju naszym gdy uprawa roślin pastewnych jest mniej kosztowną, a upraszcza i przygotowuje że tak powiedzieć można porządek zasiewów rolnych, co jest po wodom upadku chowu owiec, i jakim sposobem rozbudzić na nowo chów zaprowadzenia owczar i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec doradzać zaprowadzenie, skąd nabywać i zakupywać matki z jakimi je łączyć baranami, aby najkorzystniej przyjąć do owczarni najodpowiedniejszą tak co do dochodu jako i siły, to jest zdrowia owiec?

c) Czy w kraju naszym tak dla okolic górskich jako i płaskich odpowiadają tejże samej rasy owce, lub czyby niebyło korzystniej hodować w okolicach górskich, krajowe, które należałoby uszlachetniać szkockimi, a zaś w okolicach położystszych elektoralnemi lub negrettami.

9. Wzywa się gospodarzy tak prowadzących chów bydła jako i owiec, szczególnie w okolicach, gdzie gorzejnie są niemożliwe, aby zechcieli przesłać na przyszłe zgromadzenie wykazy szczegółowe kosztu utrzymania bydła i owiec i jak toż się odplaciło. Wykazy te obejmować powinny: a) rozległość obszarów folwarku b) Ile sztuk bydła lub owiec utrzymywane c) Koszt zwykły bieżący ile wynosił d) Jakie korzyści w gotowiznie przyniósł chów bydła lub owiec? e) Jaka część roli sprawioną została przy chodowi bydła, a jaka przy owcach?

10. Ponieważ wyrobiła się opinia, że przy chowie owiec uzyskuje się bardzo mało i nieodpo-

wiednego każdej roli pognoju, idzie więc o wykazanie jak owce mają być hodowane i czyliby stosowną karmą lub przez pewne obchodzenie się z owym pognojem, nie dało się zwiększyć ilości i ulepszyć jakości owczego pognoju?

11. Wiadomo, że do r. 1840 przeważała u nas w kraju rasa elektoralna, zaś później dla większego bogactwa wełny zaczęto krzyżować negrettami lub zaprowadzać negrety: pożądaną więc rzeczą byłoby mieć sprawozdania prowadzących owczarnie rasy elektoralnej krzyżowanej, i negretów a to z lat kilku dla porównania przychodu z tychże, tak ze sprzedaży wełny, jako i z baranów.

12. Jakie są panujące choroby u owiec i jakie sposoby zaradcze używane? z opisem położenia miejscowości, zadawanej paszy i innych okoliczności? (dok. nast.)

Wiedeń 2 maja. Niektóre z dzisiejszych dzienników wiedeńskich zaczęły się zajmować rozbiorem przeznaczenia i powołania nowo zamianowanych członków zwiększonej rady państwa. Ponieważ istniejąca dotąd Rada państwa z 13tu członków się składa, a do niej przybywa 9ciu dożywotnich i 38ciu czasowych radców, przeto całość to składać się będzie nadal z 60ciu członków. Czynności swe rozpocznie ono jeszcze w ciągu tego miesiąca, tak bowiem zapowiedzianem było. Lubo atrybucje tego ciała już były wskazane, wszelako nie można sobie jeszcze należycie powziąć wyobrażenia o jego wpływie na stan spraw publicznych, bo takowy zawisł nie tylko od samych atrybucyj, lecz zarazem od osobistego postawienia się członków. Dotąd także niewiadomo, czy obrady tego zgromadzenia będą jawne i w jakim stopniu. Z 38ciu członków czasowych w tym smacie zasiadających, 3ch jest z wyższego duchowieństwa, 18tu z wyższej a 6ciu z niższej szlachty, 7miu z zawodu przemysłowego, 3ch burmistrzów, 1 adwokat. Z pomiędzy 9ciu dożywotnich członków, oprócz arcybiskupa kardynała Rauschera, reszta należy do najwyższej arystokracji i najwyższych szfer wojskowych. Ponieważ, jak wyżej powiedziano, od osobistości zamianowanych członków Rady zależy w znacznej części stanowisko tej instytucji i wpływ jej na sprawy publiczne, przeto nasuwa się prawie konieczność nie tylko dokładnego rozgatkowania powołanych członków, ale szczegółowego ocenienia każdego z nich pod względem charakteru, zdolności i wyobrażeń politycznych. Na tę śliską a nie zawsze szczytą drogę wchodzi już dziś *O. D. Post*, a *Wanderer* wejść przyrzeka, zapowiadając, że o każdym z członków powie to co mu wiadomo. Zapewne za tym przykładem pójdą inne jeszcze dzienniki. Dla scharakteryzowania ważności osób powołanych, wypadła tu także nadmienić, że imiona tylko węgierskich, czeskich i weneckich członków Rady znalazłymi telegrafowane w dziennikach pruskich. Mogłoby to służyć za skazówkę ważności przywilejowanej do ich nominacji. Podobnie dzisiejsze dzienniki główny kładą nacisk na osoby z tych krajów powołane, dodając jeszcze parę imion mile w Austrii brzmiących; zawsze jednak największą uwagę zwrócono na nominacje węgierskie.

Ost. D. Post najobszerniej dziś traktuje kwestję osób. Z niej przytoczymy niektóre zdania, nie rezygnując z bezstronności. To co dla niej może być prawdą, dla innych wygląda na uprzedzenie; pochwała jej lub nagana, może z innego punktu widzenia oglądana, całkiem inaczej się wydawać. W ogóle dziennikarstwo wiedeńskie oceniając ludzi i rzeczy, reprezentuje zawsze walkę żywiołu mieszczańskiego ze szlacheckim, walkę, która nie wszędzie jedne i te same stawia przeciw sobie obozy. Otóż główne zdania *O. D. Post*: Hr. Colloredo-Mannsfeld lubo reprezentant arystokracji, zasługuje jednak na zaufanie klas średnich z powodu praości i działalności charakteru i żywego zajmowania się publicznymi sprawami. Hr. Colloredo podpisał się na programie gazety szlacheckiej, lecz się potem od niego podobno usunął. Nominacja

barona Ergeleta zadziwia *O. D. Post*. Jest on spółnikiem domu bankierskiego Henikstein i Spółka, osobiście uczciwy, nie miał dotąd sposobności pokazania się jako człowiek publiczny. Hr. Clam-Martinic był naczelnik rządu w Krakowie, jeden z głównych reprezentantów partii torysów austriackich, nie znajduje sympatii w pomienionym dzienniku, który mu jednak przyznaje wysokie zdolności i zapowiada, że stanowisko jego w Radzie niebawem wyjdzie na wierzch. Hr. Nostic jest umiarkowany i praktyczny. Co przez praktyczność można tu rozumieć, tego nie objaśnia *Ost. D. Post*. Czy hr. Nostic dobrze zawiaduje majątkiem swoim, czy w życiu publicznym okazał się realista? tego nie wiemy. P. Trenkler jako fabrykant jest powszechnie szanowany, lecz aby przeciwstawić siebie hr. Clamowi i hr. Nosticowi, na to za słaby. Hr. Antoni Auersperg, lubo należy do arystokracji, liberalizm jego znany jest z jego dzieł poetycznych (pisywał on przed 20ty laty liberalne wiersze pod nazwiskiem Anastasius Grün). Wybór węgierskich członków zadziwia i cieszy referenta gazety wzmiankowanej. Praga on, aby w łonie Rady państwa przygotować porozumienie się z narodem węgierskim, na czelem dotąd zbywa na wielką szkodę monarchii. Mezőwie z Węgier powołani są ludźmi używającymi w własnym kraju dobrego imienia, zdolni, niezawisli, a przeciwnicy dotychczasowego systemu rządowego w Węgrzech. Prawie wszyscy znani są jako mowcy sejmowi, publicyści, a w swych ich politycznych przekonaniach umiarkowani i od separatyzmu dalecy, jakkolwiek pragnący autonomii prowincjonalnej. *Ost. D. Post* nie wie jeszcze, czy wezwani przyjęli wybór. Nam się zdaje, że niemogło być mowy o powołaniu takich osób, które nie dały wprzód z pewnością, iż się stawiają na wezwanie. Rząd na chybił trafił niemógł tego czynić, lecz niezawodnie poprzednio zapowinął się pod tym względem. *Ost. D. Post* wielką przywiązuje wagę do głosów z Węgier o wyborze tym. Śnać, że życie publiczne w Węgrzech ma swoich reprezentantów wyrażających, skoro dzienniki upatrują w wyborze członków Rady potrzebę, aby wybrani istotnie kraj, a przynajmniej pewas jego stronnictwa przedstawiali. O innych krajach i powołanych z nich radcach milczy *Ost. D. Post*. Czy ich nie zna, czy nie przywiązuje do ich osób znaczenia? Tem gorzej dla nich i dla kraju, który mają przedstawiać.

Oestr. Zig wieczorna, która później niż poprzedni dziennik przyszło nam wiaść do ręki, także traktuje ten sam przedmiot: mniej na osoby, niż na domyślnie przez nie reprezentowane interesa zapatrując się, przynajmniej w niektórych krajach kołońnych, mianowicie w Węgrzech i Galicyi przewagę szlachy. „Na nieszczęście, mówi ona, nie masz na teraz jeszcze jednego mieszczanstwa w Galicyi. Następstwa dawnego gospodarstwa polskiego nie dały się jeszcze zatrzeć przez ciąg panowania austriackiego. Dopiero od 10 lat chłop jest usamowolniony, a dopiero przyszłe pokolenie włóścian dojdzie do poczucia się niezależności”. Dalej mówi o niskim stanie przemysłu i handlu, i że bar. Bruck popchnął kraj na tę drogę przez zaprowadzenie kolei żelaznej.

Wiele, bardzo wiele moglibyśmy odpowiedzieć *Gazecie Austriackiej*, gdybyśmy odpowiedzieli jej mogli na wszystko. Nie zawsze jednak odpowiadamy jej koleżance *augsburskiej*, co niech nam obie niebiorą za brak argumentów, bo takowych dostarczyłoby nam i dawne i nowsze dzieje. Jakie było w Polsce gospodarstwo, to już z tego poznać może *Oestr. Zig*, że Polska nie miała długów publicznych, a nawet pożyczala obcom na zastawianie ziemie. Inna budowa jej społeczna, na rolnictwie oparta, miała stan średni w drobnych właścicielach, w drobnej szlachcie a nie w miastach. Chłop w Polsce nie był bardziej uciskany aniżeli w innych krajach Europy, a dziś właśnie, gdy to piszemy, przypada rocznica uchwalenia ostatniej w zeszłym wieku konstytucji polskiej znoszącej poddaństwo. Dlaczego usamowolnienie to nie zostało wykonanem, temu

Anglia powianaby się rumienie, że sobie berło Plutusa pozwoliła wydrzeć Francji. Wszakże nie tak włada jak tem drugim Neptuna włada jeszcze, a dziś już jej bank ledwie na 5% pożyczki tutejszy guwiera się, że nikt na 3% brać nie chce. Ale bo też w istocie niewiem jakie koleją, aleśmy wyszli na magnatów. O milionach to są powszednie gadki jak dawniej mówiono o krocach. Omnibusy po 6 i 3 susów biorące od podróżnych, w raporcie swym za rok upłyniony pokazują, że miały 14,877,190 fr. dochodu, że dziennie każdy powóz 81 99, a każdy koń 7 24 przynosił, a tych powozów 497 a 5953 koni mają. Liczba podróżnych była 7½ miliona.

W kwietniu wszystkie kompanie obliczają swe dochody lub straty i dzienniki zapelnione też są raportami, mało obchodzącymi tych co nie do stracenia nie mają. Kredyt ziemski przechowała się, że zarobił 2,721,000 fr. że od zapłaconych 250 za akcyę daje 10%, że 20% przeznacza do rezerwy a 5% na zapłacenie kupionego hotelu. Zapewne akcyonariusze są temu radzi, ale niech kredyt nie nazywa siebie instytucją narodową. Taką instytucją jest nasze Towarzystwo kredytowe ziemskie, nie przez spekulację ale przez obywateli i rządzone i w końcu rozdzielające rentę zysków oszczędzonych między pożyczających. Tu za przysługę kosztowne, proponowano wartość znaczków obecnosci, panów administratorów radców, podnieść wyżej. Głos p. Bartholony zatrzymał ochoczo głos akcyonariuszów do wotowania wszystkich co by jeno pasterz tej trzody zasądził.

Jeśli są pieniądze to i utycie ich nie trudne. Ktoś wzorzył z prywatnych za obraz Sebastian del Piombo wyobrażający świętą Rodzinę zapłacił 40,000 franków. Raffeta szkice do dzieł wydawanych przez Farne placę się po 50 do 100 fr. Gdzie się podział kamień na którym rysował w r. 1833 scenę w Fischau, nikt z rodziny nie miał mię objaśnić, a to był jedyny przedmiot polski wyszły z pod jego ręki; tak jak jedyną była chwila w czasie szturmie Warszawy dla Horacego Vernet, kiedy natchniony szkicował Prometeusza, allegoryę malującą naród nieszczęśliwy. Potem snadź się wstydził wzruszenia, szlachetnego popędu; potem malował dla Ces. Mikołaja wzięcie Woli a Prometeusz jego długo walał się w kacie pracowni, dziś zamknięty do skrzyni i chyba po śmierci, ktoś go obaczy. Ja go nieraz widziałem i przynajm się że jak Prometeusz ogień tak jego wizerunek od kraś mistrzowi brała mię obętką, widząc w jakiej był on u niego poniewierze.

Ponieważ donosiłem o naszych muzykach rozlicznych, muszę też równie być względny i dla p. Józefa Wieniawskiego i oznajmić światu naszemu, że we czwartek 26go kwietnia odegra publicznie swe Concerto na *sol minor* z orkiestrą i coś więcej jeszcze; zapewne mazurki Chopina.

Już miałem list zamknąć, kiedy mi jeden z *czytelników* pospieszył z pokazaniem korespondencyi z Rzymu przesłanej do *Gazety Codzienniej*. „Nie czytałeś tego numeru? czytaj! Obaczysz jak w nim nasz *Ozas* otrzymał cieżgi? jak tam wszy-

stkich korespondentów do infimy odsyłać każe, aby się nauczyli sforoczi, i...” Przerwałem unięsienie mego gościa oznajmując mu, że już przed tygodniem czytałem a teraz czytam w numerze dzisiejszym *Figara* z powodu kłótni pisarzy w *Débats* (przedanych rządowi) i odcieczia p. Prevost-Paradol do *Pressy*, co następuje:

„Je suis de ceux, qui, les principes réservés n'admettent pas l'unité de vue obligatoire dans un journal. Sans doute il ne convient pas qu'un rédacteur crie: „Vive l'Empereur!” et un autre „Vive Henri VI!” Cette anarchie troublerait l'harmonie. Mais sur une foule de questions je considère un journal comme une tribune où la discussion pourrait être autorisée.”

Nie łatwiejszego jak być jednej opinii tam gdzie wszyscy piszący muszą się naginać pod miarę głównego Cenzora, który ich myśli gotów nawet w samej formie do swego mianownika sprowadzić. Jest rzeczka konieczna tam gdzie każda opinia ma swój osobny organ; ale *Czas* jest jedynym pismem na Kraków, i czytelnicy jego pewno są mu radzi, znajdując wszechstronne ocenianie wypadków i zdarzeń. Ja nie mówię tu o sobie bo

*) Należę do tych, co wyjąwszy główne zasady, nieobstają przy bezwzględnej jedności w dzienniku. Bezwątpienia byłoby rzeczą nieprzystojną żeby jeden redaktor krzyczał: Niech żyje Cesarz! a drugi: Niech żyje Henryk VI! Taką anarchią bala-mucelaby czytelnika, lecz w wielu bardzo kwestiach uważam dziennik za trybunę, upowiadającą do dyskusji.

się w politykę nie wdaję, a jeśli korespondent rymski nie rad jest moim doniesieniem, to niech je odrzuci postrzegłszy ile razy woisnę się do dziennika. J. mu tylko jako mieszkaniecemu w Rzymie poszły dla nauki postrzegno bardzo pobożnej niewiasty, niedawno tu zmarłej pani Switichine, zapisana w jej pamiętnikach: „Jamais deux personnes n'ont lu le même livre ni regardé le même tableau.” Makyma głębsza w istocie niżli się na pozór wydaje, trzeba tylko zatrzymać się chwilę na uwadze, bo przewracając ją jak w kalejdoskopie, raz ten drugi raz inny przedmiot się dostrzeże. Na tę ostatnią niedogodność wynalazł środek niejaki p. Sturm z Pragi i unieruchomił rysujące się przedmioty w kalejdoskopie, z których fabrykanci do szalów, materij mogą łatwo brać wzory, spodziewa się swój wynalazek wydoskonalić; teraz pokazuje go z daleka, bo się lęka by go kto nie odgadł, a na branie brewetów pieniędzy niema. Czy jest środek albo lekarstwo na lekkomyślność z jaką szczerze nasze zasoby pracownia dla wspólnego dobra marnujemy, nie wiem, ale warto było o nim serdecznie pomyśleć.

**) Nigdy dwie osoby nie czytały tej samej książki, ani patrzyło w ten sam obraz.

nie szlachta polska jest winna, a następstwa tego gospodarstwa polskiego zostały widocznie zatarte mimo twierdzeń *Gazety austr.* Gdyby *Gaz. austr.* znalazła akta sejmów postulatów galicyjskich, przekonałaby się, że nawet i pod panowaniem rządu austriackiego czynione były podania o usamowolnienie włościan. Co do kolei żelaznej wiadomo każdemu, przez tych co pamiętać nie chcą, że Galicya o kolęj starała się długo, wpróż jeszcze zanim bar. Brück był ministrem i zanim *Gaz. austr.* pojawiła się na świecie. Reszta argumentów raczy może który z rodaków naszych ustnie udzielić redakcyi *Gazety austr.*

— Wychodzący od 1go kwietnia w Strasburgu w niemieckim języku dziennik p. t. *Strasburger Korrespondent*, pozbawiony został debitu pocztowego w całej monarchii austriackiej, i ani urzędy pocztowe przedpłaty na niego przyjmować nie mogą, ani też numeru tego dziennika nie będą przepuszczane przez Austrię.

— *Wanderer* donosi z Gradcu, że 29go kwietnia aresztowano tam na kolei żelaznej jakiegoś mężczyznę i dwie kobiety, tudzież służącego, którzy chcieli jechać z Tryestu do Wiednia. Papiery ich i rzeczy zabrala policja i tym samym pociągiem odstawiła ich do Wiednia. Zaraz rozeszła się wieść, że aresztowany mężczyzna jest jednym z dyrektorów Lloyd'a tryestyjskiego. Na parę dni wpróż aresztowano również w Gradcu pewną damę jadącą z Wiednia do Tryestu. Wieść powszechna łączyła ten wypadek z procesem tryestyjskich kupców, tymczasem była to, jak się potem wykazało, miłosna tylko przyczyna tej podróży.

— N. Pan nakazał pod dniem 26 kwietnia, aby po głównych stacjach wojskowych w Wiedniu, Weronie, Budzie, Pradze, Łwowie i Hermanstanie ustanowiono po dwóch kaznodziej dla żołnierzy wyznania ewangelickiego, z których jeden ma być wyznania augsburskiego, drugi helweckiego. Obowiązkami ich będzie oprócz posług duchownych w miejscu, objeżdżać te miasta, gdzie stoją załogi wojskowe.

Królestwo Polskie.

Równa z początkiem wiosny rozpoczęto znów zwawo prowadzić dalej roboty około budowy dwóch dróg żelaznych: warszawsko-petersburskiej i łowicko-bydgoskiej. Wiadomo, że pierwszą buduje wielkie Towarzystwo francusko-rosyjskie, które się podjęło założenia całej sieci dróg żelaznych w państwie rosyjskiem; drugą zakłada Towarzystwo szląsko-polskie, które wydzierżawiło drogę żelazną warszawsko-wiedeńską. (z Warszawy do Granicy) i zbudowało kolęj z Żabkowic do Katowic.

Prace około budowy drogi łowicko-bydgoskiej, której kierunek już w r. z. wytknięty został na gruncie, rozpoczęto jeszcze w jesieni, a między innymi poczyniono wówczas przygotowania do wystawienia mostu na Bzurze pod Łowiczem. Kolęj ta przebiegłszy w tym miejscu Bzurę, pójdzie przez wieś Pniewo, miasteczko Kutno, około Krośnice, Lubienia, Kowali do Włocławka, a następnie przejdzie granicę pruską przy wsi Olszynie; od tego miejsca buduje ją rząd praski prowadząc ją dalej ciągle po lewej stronie Wisły, której brzegów dotknie naprzeciw Torunia, lecz nieprzeradzając jej pójdzie lewem wybrzeżem do Bydgoszczy. Długość tej kolęj na przestrzeni z Łowicza do Olszyny tj. do granicy pruskiej, na której to przestrzeni będzie przez towarzystwo budowana, wynosi 129 werst czyli 18 przeszło mil jeograficznych. Koszt budowy, od których rząd gwarantuje 4½ procent, licząc po 300,000 złp. za każdą werstę, nie dojdą nawet, jak się zdaje, tej sumy, gdyż na całej tej przestrzeni budowa kolęj nie napotyka wielkich trudności, a most na Bzurze będzie podobno najkosztowniejszym dziełem.

Droga żelazna łowicko-bydgoska będzie bardzo ważną i użyteczną dla kraju. Albowiem łącząc środek Królestwa Polskiego z siecią kolęj pruskich, połączy go zarazem parowozami z Gdańskiem, Elblągiem i Hamburgiem. Wiadomem zaś jest, jak ważną jest każdego kraju rzeczą, jak koniecznym warunkiem dla podniesienia jego bogactwa, utworzenie łatwych związków z morzem, przez co kraj otrzymuje niejako swobodny oddech. Wprawdzie było Królestwo połączone z Bałtykiem drogami wodnemi: Wisłą z Gdańskiem i Elblągiem; zaś Wisła, kanałem bydgoskim, Nciecią, Wartą i Odrą ze Szczecinem. Lecz te drogi wodne — jakkolwiek będące w ogóle najpiękniejszymi i najtańszymi środkami komunikacyjnymi, szczególnie w kraju gdzie główny wywóz stanowią przedmioty wielkiej objętości przy małej stosunkowo wartości mającej — wymagają bardzo wielu popraw i ulepszeń, a Wisła zostaje dotychczas pod względem żeglugi w stanie prawie natury.

Nietylko zewnętrzne stosunki, wywóz płodów i handel z zagranicą ułatwi i ulepszy ta droga łowicko-bydgoska, lecz także będzie bardzo użyteczną dla stosunków miejscowych i handlu wewnętrznego. Przecina ona żywność, ludne i dobrze uprawne Kujawy, które mają wiele płodów na wywóz, a nadto potrzebują sprowadzać niektóre produkty. Liczne okoliczności w tej okolicy (w Dobrzelinie, Budzynie, Oporowie, Strzelcach, Sójkach, Łanietach, Ostrowie) potrzebują wiele materjału opałowego, którego jest brak w okolicy; ułatwienie dowozu węgla kamiennego bardzo podniesie te fabryki i uczyni tańszy wyrób cukru, a w ogóle wielką przyniesie korzyść wszystkim mieszkańcom krajem już dotychczas niedostatek materjałów opałowych. Ludne, fabryczne, wyrobem sukien, innych materjów włókiennych i bawełnianych wznoszące się miasta Łódź

i Zgierz będą łatwiej i taniej zaopatrywane w żywność z żywnych Kujaw. Nawzajem kolęj ta łowicko-bydgoska, łącząc Kujawy z drogą żelazną warszawsko-wiedeńską, ułatwi im dowóz między innymi ważnego artykułu, wapna, którego im do starczają okolice leżące nad tą drogą żelazną z Warszawy do Granicy. Nakoniec droga ta ułatwi rozwój po kraju soli z warzelnii w Ciechoćniku.

Droga żelazna łowicko-bydgoska będzie dobrze połączoną z całą okolicą na boku zostającą, bo około Krośnice przecina kolęj drogi bite z Kalisza i z Poznania idące oraz gościniec z Zgierza i Łęczycy.

Jak każda jednak rzecz na świecie ma obok dobrej słabą stronę, tak i ta kolęj łowicko-bydgoska, mająca połączyć Królestwo z siecią kolęj pruskich. Za tę niekorzystną jej stronę poczytują ułatwienie, jakie da ludności niemieckiej w jej dążeniu znanem pod ogólnem nazwiskiem „Drang nach Osten.“ Wewnętrzna jednak siła, podniesienie przemysłu własnymi siłami, zresztą samo poznanie tej niekorzystnej strony, może jej w części zapobiec; i niedogodność tę zrównoważy także oddziaływanie Królestwa na okolice Prus wschodnich i poznańskich, zamieszkałe przez ludność polską, a germanizacja zagrożona, oddziaływanie sprawiane właśnie przez ułatwienie stosunków zobopólnych za pomocą tej drogi żelaznej.

Prace nad budową drugiej drogi żelaznej, warszawsko-petersburskiej, prowadzone są dalej, także bardzo żywo na całej przestrzeni z Dynaburga do Warszawy; gdyż pierwszy oddział tej kolęj z Petersburga do Dynaburga, 500 werst czyli 71¾ mil długi, jest już ukończony zupełnie i otwarty dla użytku publicznego. Z Dynaburga idzie ta droga, jak to już donieśliśmy dawniej, przez Wilno, Troki (zakład odchodzi boczna kolęj przez Kowno, Wierzbolów, Ejdkunę do Królewca) do Grodna, a z Grodna przez Białystok do Warszawy. Roboty na drugim oddziale, z Dynaburga do Grodna arażej do Mergaserów mającym długość, wraz z odnogą z Trok do granicy pruskiej, 390 werst czyli 55¾ mil, są już daleko posunięte. Prace ziemne czyli poziomowanie, prawie ukończone na całym tym oddziale. Postąpiła także znacznie budowa mostów, będąca najtrudniejszą i najkosztowniejszą częścią robót na tej przestrzeni; gdyż potrzeba było stawiać 72 mosty, z których cztery wielkie, to jest: na Dzwinię pod Dynaburgiem, na Wilejce pod Wilnem, na Niemnie pod Grodnem i na Niemnie pod Kownem, ten ostatni pod boczna kolęj z Trok do Królewca. Na ukończeniu są także dwa wielkie tunele, z których pierwszy 200 sążni długi, przebijany we wzgórzach Ponarskich pod Wilnem dla przeprowadzenia głównej kolęj; drugi 600 sążni długi a zaczynający się w dolinie Mickiewicza wsi pod Kownem dla kolęj bocznej. Zresztą o kierunku kolęj na tym całym drugim oddziale, o kosztach robót i kto niemi zarządza, donieśliśmy szczegółowo w *Czasie* jeszcze z 17 listopada r. z.

Trzeci oddział drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej od Mergaserów do Warszawy, 44 mil długi, choć prace na nim najpóźniej rozpoczęto, ukończony ma być w 1861 roku. Droga żelazna na tej przestrzeni idąc z Białogotoku wkroczy około Suraza w granice dzisiejszego Królestwa kongresowego; a następnie pójdzie przez wieś Wąsówkę, Dąbrówkę, miasteczko Czyżów (w powiecie ostrołęckim), Malkinę, Prostyn (w powiecie siedleckim), Wielkie Kiełczewo, Łochów (w powiecie stanisławowskim), miasteczko Jadów, Chrzęśne, Tłuszcz, Jasiennice, Kiełbów, Wotum, Żabki do Pragi. W różnych miejscach tak wytkniętego kierunku kolęj pracują nad poziomowaniem czyli niwelowaniem szlaku kolejowego; lecz mało jeszcze poczyniono przygotowań do budowy mostów, z których trzy znaczniejsze: na Narwi za Surazem, na Bugu pod Malkinią i na Liwcu pod Łochowem; mosty te, równie jak wielkie mosty drugiego oddziału, oraz największy ze wszystkich na Wiśle pod Warszawą, będą żelazne systemu kratowego. Około budowy tego ostatniego mostu już od roku pracują a plan tego mostu i początkowe nad nim roboty opisaliśmy dawniej. Równa z wiosną rozpoczęto na Pradze roboty ziemne około wielkiego nasypu dla podwyższenia w tym miejscu brzegu Wisły i całego placu na którym stać będzie dworzec kolejowy i zakład rozpocznie się szlak kolejowy w jedną a most w drugą stronę.

Najważniejszą jednak ze wszystkich projektowanych lub rozpoczętych w kraju naszym dróg żelaznych, kolęj z Odessy do Brodów, bardzo wolno w wykonanie wchodzi. Kolęj ta bardzo ważna pod względem handlu wewnętrznego i wywozowego, miałaby ogromną przyszłość, bo wraz z kolęją galicyjską utworzyłaby wielki szlak handlowy, łączący Wschód z Zachodem, a za pośrednictwem morza Czarnego, Azję z środkową i zachodnią Europą. Wprawdzie oddzielną kompanią polsko-ruska — do której należy wielu właścicieli ukraińskich oraz generał inżynier Stanisław Kerbedź i dyrektor wielkiej kompanii żeglugi i handlu na morzach Czarnem i Śródziemnem, Nowosielski — buduje już drogę żelazną z Odessy do Kijowa przez Białę, Bracław, Białocerkiew; ale roboty około kolęj która wychodząc z tej drogi odesko-kijowskiej poszłaby na zachód około Żytomierza do Brodów, ograniczyły się dotąd na wytknięciu jej szlaku. Odnośna ta, odłączając się podobno w Białocerkwi od kolęj odesko-kijowskiej, przechodziła ma około Żytomierza przez Kroszno, Baranówkę, (gdzie fabryka porcelany i fajansów), około Sławuty (gdzie fabryka sukna), przez Dubno, Królewski Most, Radziwiłów do Brodów. Jest także projekt, popierany przez kilku obywateli Wołynia i Litwy, aby od tej kolęj

odesko-kijowsko-brodzkiej poprowadzić odnogę na północ, któraby wyszłszy z Ostroga, poszła przez Równo, Kławań, Wysock, Pinsk, do Grodna i połączyła się kolęj południowych z siecią kolęj północnych, a mianowicie kolęj odesko-kijowsko-brodzkiej z drogą żelazną petersbursko-królewiecko-warszawską. Kolęj ta łączyłaby zarazem w prostym kierunku Bałtyk z morzem Czarnem, oraz między niemi położone prowincje obfitujące w zupełnie odmienne produkty: północne, bogate w drzewo i wyroby z niego, z południowymi bogatymi w drzewo i bydło.

Aby jednak wszystkie te drogi żelazne należały korzystać krajowi przyniosły, potrzebna jest koniecznie rozwinięcie systemu dróg bitych, bardzo niedostatecznych i zaniedbanych w całym naszym kraju. Jeżeli jaka kolęj nie jest połączona drogami bitymi z okolicami po obu jej stronach leżącymi, kolęj bardzo mały przynosi użytek prowincji przez którą przechodzi. Lecz o koniecznem rozwinięciu sieci dróg bitych, innym razem pisać będziemy, nalegając zarazem na poprawę komunikacji wodnych, tak zaniedbanych w kraju naszym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Dnia 1go maja Oddział nauk moralnych w Towarzystwie Naukowym Krakowskiem odbył miesięczne posiedzenie swoje, na którym b. Prezes Towarzystwa odczytał *Roszę o poezji dramatycznej*.

Jarmark wiosenny kończy się w niedzielę. Dotychczas tyle o nim powiedzieć można, że żaden sklep lub kram nie został dotąd wypróżniony z towarów, jak to bywało niekiedy na przeszłych jarmarkach. Zdaje się, że główną tego przyczyną jest brak pieniędzy i bardzo mały napływ obywatelstwa z okolicy. Ten ostatni zaś powód tłumaczony bywa pierwszym powodem.

Na dniu 20 kwietnia zniszczył okropny pożar w Hordłowicach w obwodzie żółkiewskim 30 domów mieszkalnych z wszystkimi budynkami gospodarskimi i 2 karczmy. Ogień powstał z niewiadomej dotąd przyczyny, a gwałtowny wiatr uderzał wszelki ratunek.

Wiadomo jest, że tak zwany perski prosek przeciw owadom i robakom jest suszonym i następnie proszkowanym kwiatem rośliny „Pyrethrum roseum et carneum“ z rodzaju jastrunu. Dzik w naszych stronach rosnący jastrun nie wywiera żadnych skutków, lecz w Szląsku pruskim próbowano z dobrym skutkiem uprawę gatunku powyżej wymienionego, w okolicy górzystej około Freiburga. Prosek z tak przyzwoitego kawkaskiego jastrunu otrzymany, miał ten sam skutek co sprowadzany z wschodu.

Były minister badeński i poseł związkowy Blittersdorff do stał pomieszaną myślą, wskusku podobno chybionych spekulacji giełdowych, a generał badeński i dawniej szef żandarmerji Rens, w łeb sobie strzelili.

Pisaliśmy o kradzieży skrzynki z pieniędzmi idącej z Wiednia pociągiem kolęj żelaznej do Krakowa w d. 21 kwietnia. W skrzynce tej było 17,036 złr. Otóż sprawy tej kradzieży zostali wykryci, a co większa, prawie wszystkie pieniądze skradzione odebrano.

Dodatek tygodniowy N. 17 przy „Gazecie lwowskiej“ zawiera 1) Fundacya Sikorskich. Zamknięcie rachunków fundacyi za czas od 1go kwietnia 1859 do 30 marca 1860.

2) Uprawa, wydatek i odstawa tytoniu w obrębach Jagiellońskim, Manasteryjskim i Zabłotowskim.

3) Starostwo sandońskie. Dokument z roku 1403 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rozwój Starostwa Sandońskiego, uskutecznił r. 1565 przez Krzysztofa Sokółowskiego, Starostę rogosińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 30 kwietnia. Zaledwo mieszkańcy Chranowa odczuli po nieszczęśliwym, jakim niedawno pożar ich dotknął obojętność w perzynę większą część miasta, gdy znowu 29go marca z r. zapowiadano im publicznie i otwarcie, że się nowego pożaru spodziewano maja. Straszny zwiastunek nowej tej klęski był starozakonny Dawid Leib W. ojciec sześciorga dzieci, który zgromadzonym współwyznawcom na ulicy bez ogródki oświadczył, że jeżeli mu pieniądze niedadzą, całe miasto spali. Pogroźka ta wznieciła w mieszkańcach prawdziwą trwogę, bo Dawid Leib W. znany był ze złośliwości i umiał z trudnego położenia drugich korzystać; umiał on szczególnie w czasie rekrutacji lekko na chleb zarabiał; rodzice bowiem mający synów popisowych opłacali mu się, gdyż ich straszyl, że ich zda komisji poborowej. Podobnie z innych utrapień ludzkich korzystał: prócz tego prowadził życie niemoralne, nie miał stałego zatrudnienia i był już przed sąd karny pociągany. Mieszkańcy Chranowa przerażeni tą pogroźką zanieśli skargę, w skutek czego Dawid Leib W. stał dziś przed sądem oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego popełnionego przez wymuszenie, a nadto o przestępstwo przeciw bezpieczeństwu honoru, którego się na dwóch propinatorach Chranowskich dopuścił, łząc ich publicznie, gdy mu wdki za darmo dać niechcieli.

Oskarżony wypierał się tak jednego jak i drugiego czynu, lecz dowiedziono mu je przez licznych świadków.

Sąd uznał przeto Dawida Leiba W. winnym powyższej zbrodni, tudzież wzmiarkowanego przestępstwa i skazał go na rok i sześć miesięcy ciężkiego więzienia, uzupełniając tę karę twarzą łóżem co tydzień.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hannover 2 maja. Komisya wojskowa zgromadzenia stanów wniosła: wczoraj, aby projektowany przez rząd plan umocnienia brzegów morskich, odrzucić i odmówić kredytu na ten cel potrzebnego.

Paryż 1 maja. *La Patrie* i *Le Pays* mówią, że depesze otrzymane z Hiszpanii potwierdzają wiadomość, iż hr. Montemolin i brat jego chcą uznać rząd królowej Izabelli.

Medyolan 1 maja. *Perseveranza* wątpi o pomyslnym wypadku powstania sycylijskiego. Wychodzący sycylijscy przyjmowani bywają na okrętach angielskich, gdzie szukają schronienia.

Londyn 2 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu noonem izby niższej oświadczył lord Russell, że sprawa zebrania się konferencji olem uporządkowania kwestyi sabaudzkiej nie została jeszcze wprawdzie rozstrzygnięta, wszelako nie jest odłożoną na czas późniejszy. Dalej przytocza lord Russell, że rząd prowadzi układy z Hannoverem względem zniesienia cła na Elbie pod miastem Stade. Sir Charles Napier wnosi moję, aby wygotować adres do królowej, albowiem rezerwa marynarki nie osiągnęła jeszcze żądanej przez komisarzy siły; strata nadbrzeża powinna być o 12,000 ludzi powiększona, a nadto aby dla uzyskania potrzebnej liczby ludzi utrzymać wynagrodzenie płacone za zapisanie się do służby. Lord Clarence Paget występuje przeciw temu wnioskowi i żąda odrzucenia go; strasze nadbrzeże dadzą się spiesznie powiększyć a inne ulepszenia również prędko zaprowadzić. Napier cofa swoją moję. — W izbie wyższej lord Lyndhurst postawił pytanie względem obecnego stanu marynarki i sądzi, że siły morskie Francji są większe niż Anglii. Książę Somerset oświadcza, iż marynarka angielska znajduje się w stanie dostatecznym.

Unione turyńska donosi pod dniem 29 kwietnia: Komitet centralny emigracji włoskiej otworzył składki na rzecz powstania sycylijskiego. W tym samym celu zawięzały się także komitety w Genui, Florencji i Medyolanie. Król ma wrócić do Turynu 9go maja.

W Turynie rozszalała się była wieść, lecz jej następnie zaprzeczono, że statki wojenne neapolitańskie znieważyły fregatę sardyńską „Governolo.“

Według doniesień z Turynu z 30go kwietnia wieczór, hr. Cavour i Fanti mieli wyjechać nazajutrz do Bononii dla widzenia się z królem.

Ponieważ, jak donieśliśmy, parlament turyński odroczony zostanie aż do uroczystości konstytucyjnych, przeto potwierdzenie traktatu z dnia 24 marca względem odstąpienia Francji krajów Sabaudyi i Nioi, nastąpi dopiero po uregulowaniu nowych granic obu państw. Ta zwłoka odwołuje również zamierzone konferencje, jeśli w ogóle takowe mają przysięść do skutku. Wiadomo jest bowiem, że Cesarz Francuzów nie chce wprzódy wprowadzić na konferencję kwestyi neutralności, zanim nie uzyska w parlamencie sardyńskim zatwierdzenia traktatu powyżej wzmianowanego.

Według doniesień z Florencji z 29go kwietnia, pulki francuskie 29ty i 40ty gotują się do opuszczenia Rzymu niezadługo. Listy inną drogą nadchodzące z Rzymu powatpuiewają, aby wojsko francuskie wyść miało rychło z Rzymu. W zeszłym tygodniu panował wielki ruch w wojsku papieżkiem ponad granicą Romanii.

Doniesienia dziś nadeszłe z Genui z d. 1 maja mówią to samo, cośmy już donieśli wczoraj o ruchach w Syccylii, o bitwie między wojskiem a powstańcami pod Galati w d. 21 i 22, tudzież że wojsko zniszczyło do miasta oświecało się do Messyny. Generał Letizia z innym oddziałem wojska wyruszył z Palermo przeciw miastu Trapani, a dwie fregaty wspierało tę wyprawę. Zdaje się, że wiadomości te i wzorajsze z jednego pochodzą źródła. Miasto Carini, jak donoszą pod d. 28 z. m. z Neapolu, wzięte było szturmem po trzech dniowym boju i wiele ucierpiało. Wiadomości o ruchach w Syccylii są z dwóch stron przeciwnych podawane całkiem odmiennie. Przez Genuę pochodzą one zapewne od wychodźców, którzy utrzymują związki przez statki kupieckie z nadbrzeżanami neapolitańskimi i syccylijskimi miastami; z Neapolu zaś rząd udziela doniesień poselstwom swoim przy dworach europejskich, iż powstanie jest stłumione, i tylko drobne oddziały ruchawki ujwiają się w górach. Podobno jednak ta partyzantka przecina wojsku komunikacye i chwytą niekiedy dostawy żywności. Dla tego te ostatnie idą zwykle morzem.

Oprócz depesz potwierdzających wiadomość o uznaniu królowej Izabelli przez hr. Montemolin i brata jego, list paryski w *Indep. belge* dodaje, że rząd francuski otrzymał stanowcze potwierdzenie tego faktu. Uważają to w Paryżu za najważniejszy wypadek historyi hiszpańskiej ostatnich czasów, albowiem z uznaniem tem kończy się stanowczo legitymizm hiszpański, daleko wyraźniej niż przez abdykacyę. Hr. Montemolin opiera podobno uznanie rządów królowej na oświadczeniu, iż widzi, że głos narodu przeważał na rzecz zasady, którą przedstawia rząd jego siostrzenicy.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 3 maja. Hrabia Montemolin wraz z bratem swoim Ferdynandem opuścili Hiszpanię na okręcie, przez rząd im udzielony w tym celu.

Londyn 3 maja. *Morning Post* zamieszcza depeszę telegraficzną z Paryża, która sądzi, że Francuzi opuszczają Rzym w końcu czerwca lub na początku lipca.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

